Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rok IV. Rzeszów, dnia 20 października 1922. Nr. 42.

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową
Miesięczna . . . . . Mk 240
Kwartalna . . . . . „ 720
Cena numeru 60 Mk.

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:
Za wiersz jednoszpaltowy petitowy:
Na pierwszej stronie . . Mk 200
W tekście . . . . . „ 150
Nadesłane . . . . . „ 120
Ogłoszenia . . . . . „ 100
Drobne ogłoszenia od 500 Mk pocz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

ODEZWA

Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Obywatele i obywatelki!

Dnia 5 listopada i dnia 12 listopada 1922 r. pójdziecie do wyborów, aby Rzeczypospolitej, odrodzonej za dni naszych, zapewnić siłę i szacunek na zewnątrz, prawo i dobrobyt na wewnątrz, a ustrzec ją przed rozstrojem, który grozi i w który się stoczymy, jak stacza się pieniądz polski, niby znak ostrzegawczy, jeżeli na czas w silne i uczciwe ręce nie ujmiemy steru życia państwowego. Czy Polska ma krzepnąć i potężnieć, jak wielkie państwa zachodnie, czy chwiać się i rozkładać, jak bolszewickim nierządem niszczony sąsiad wschodni? Oto rozstajna droga, na której stajecie dzisiaj. W waszem ręku los kraju.

Wyborcy i wyborczynie!

Kto z nami idzie, ten widzi dobro kraju w naszych przewodnich zasadach, które są następujące:

1) **Przyjaźń z wielkiemi mocarstwami zachodniemi**, a w szczególności **ścisły sojusz z Francją**, dobre stosunki z małą ententą i z państwami bałtyckiemi, a **pokojowa polityka** względem wszystkich, zamiast polityki niejasności oraz ciągłego drażnienia i jątrzenia.

2) **Silne wojsko** narodowe, z wyłączeniem wszystkich przywilejów stronniczych, i oddanie tego największego skarbu, jakim jest krew synów naszych, w ręce wykształconych zawodowo, poważnych kierowników, nie trwoniących grosza podatkowego na darmo z braku wiedzy i doświadczenia.

3) **Porządek prawny** taki, aby nikt nie mógł przeciw Sejmowi i rządowi stanowić o pokoju i wojnie, oraz aby żadna władza nie mogła stawać ponad prawem.

4) **Prawdziwe reformy społeczne, rolna, robotnicza**, a nie ustawy papierowe, z których lud nic nie ma, i **usilne poparcie chrześcijańskiego rzemiosła i handlu** tak, aby miasta nasze stały się naprawdę polskie.

5) **Walka z drożyzną**, rozumna, oparta na wzmożeniu wytwórczości krajowej i uzdrowieniu pieniądza, a nie na ciągłym wyścigu cen i płac.

6) **Naprawa skarbu** przez oszczędność, przez ograniczenie zadań państwa do spraw, do których jest rzeczywiście powołane, przez usunięcie niepotrzebnych urzędów, co pozwoli należycie wynagrodzić urzędników, oraz przez sprawiedliwe podatki, pracę i wytwórczość, rozumną politykę gospodarczą, tak, aby zagranica miała do nas zaufanie i aby pieniądz kraju wielkiego i zasobnego, jakim jest Polska, nie był tak nędzny, że za 1 dolar płaci się ponad 10000 marek.

7) **Uczciwość** w życiu obywatelskiem, oparta na chrześcijańskich zasadach, wpajanych od młodości przez religijne wychowanie młodzieży tak, aby kłamstwo, podżeganie, sianie nienawiści między warstwami narodu, nadużywanie stanowisk poselskich i rządowych dla korzyści osobistej lub partyjnej były tępione i karane, a nie panoszyły się bezwstydnie.

8) **Zapewnienie stałej narodowej większości w Sejmie i Senacie**, aby kraj wyprowadzić ze stanu ciągłej niepewności, wzmaganej przez istnienie stronnictw chwiejnych, dać oparcie rządowi silne i wytrwałe, a zagranicę uspokoić i udaremnić rządy sprzymierzonej z Niemcami i żydami lewicy.

Oto 8 haseł listy 8! tej listy, na której czele w liście państwowej do Sejmu jest **Wojciech Korfanty**, do Senatu Marszałek **Wojciech Trąmpczyński**, a jenerał **Józef Haller** do Sejmu z Warszawy.

Znacie naszą pracę, znacie nasze hasła, a waszą jest rzeczą, waszym jest świętym obowiązkiem nie ociągać się, lecz własnym głosem i głosami wszystkich, których o powinności narodowej pouczyć zdołacie, powieść Polskę na drogę **prawa, potęgi i dobrobytu.**

Chrześcijański Związek Jedności Narodowej — Narodowa organizacja kobiet — Odrodzenie gospodarcze — Centralne towarzystwo rzemieślników chrześcijan.

Z kim idziemy,

komu chcemy oddać rządy?

Z list Chrz. Zw. Jedn. Nar. Nr. 8 kandydują do Sejmu:

Wojciech Korfanty, syn chłopa-górnika, obrońca Górn. Śląska i naczelnik powstańców górnośląskich; **generał Józef Haller**, ten, co opuściwszy Piłsudskiego i Austrję, stoczył bój z Niemcami pod Kaniowem, a potem naczelnik tzw. armji Hallera we Francji i armji ochotniczej z 1920 r. oraz obrońca Warszawy; **brygadjer Czesław Mączyński**, naczelnik obrońców Lwowa; **Jerzy Michalski**, najlepszy z dotychczasowych minister skarbu, **Stan. Grabski i Marjan Seyda**, członkowie b. Komitetu Nar. w Paryżu, **Zamorski**, wydany przez socjalistów, więziony przez Austrję, potem twórca wojsk polskich we Włoszech, dalej Głąbiń-

ski, Kucharski, Stroński, ks. Lutosławski, Demelówna, Dubanowicz, Staniszkis itp.

Do senatu zaś kandydują z list Nr. 8: **Wojciech Trąmpczyński**, nieustraszony obrońca narodu w pruskich i niemieckich parlamentach, marszałek sejmu; **Skirmunt**, najlepszy z dotychczasowych minister spraw zagranicznych, ks. **arcybiskup Theodorowicz**, jedyny pełen odwagi obrońca narodu w austrtjackiej Izbie panów; **ks. biskup Sapieha**, pełen zasług dla biednych z pamiętnego K. B. K. czyli książęco biskupiego Komitetu, **Dr. Adam**, prezes T. S. L, Lewakowski, jeden z założycieli P. S. L. itp.

Rozdziobią nas kruki, wrony.

Jarosław, 13 października.

Kiedy przed czterema laty naród polski, cudem odzyskawszy wolność, został powołany do stanowienia o sobie i miał wybrać własny sejm, ludzie trzeźwo myślący załamywali ręce z rozpaczy, biadając nad rozbiciem powszechnem, bo aż **6** list wyborczych wystawiono w naszym okręgu.

Pocieszano się jednak, że kiedy naród ochłonie z pierwszego upicia się wolnością, otrzeźwieje i zrównoważy się, odnajdzie linję wytyczną, po której kroczyć ma w przyszłości, prawdziwą ideę wolnego obywatela.

Lecz niestety, cóż się stało? Oto dzisiaj zdolni jesteśmy ogłosić nie sześć, ale **szesnaście** list wyborczych!

Już nie rozpacz, ale obłęd może opanować biednego wyborcę. **Szesnaście** list wyborczych po czterech latach niepodległego bytu! Jeżeli tak dalej pójdziemy ku „wolności“, to za pięć lat możemy mieć już nie szesnaście, ale pięć razy po szesnaście, tj. **80** list wyborczych; wreszcie w przyszłem pokoleniu — to już zapewne każdy pełnoletni obywatel wystawi własną listę.... wszyscy będą uważać się za powołanych do rządzenia, tylko ....czy będzie miał kto słuchać owych rządców?

Czy nie przyjdzie wówczas obcy sąsiad w pikelhaubie z zachodu lub bandyta z pałą i z nożem za cholewą ze wschodu i wszystkich panów rządców nie rzuci sobie pod nogi jako zgrają rozkrzyczanych kawek. Gdzież wówczas podzieją się nasze ambicje osobiste, gdzie będzie Polska? i gdzie będą te interesy, które dotychczasowi rządcy na Polsce robili?

Na takiej drodze taka przyszłość nas czeka!

Kogóż **dzisiaj** mamy obwiniać za takie już nie rozbicie, ale potarganie na strzępy wszelkiego zdrowego rozsądku politycznego?

A któż prowadził naród przez cztery lata wolność? Kto uświadamiał niewyrobione politycznie masy polskiego ludu? Kto drażnił i budził najniższe instynkta spragnionych i głodnych, a wycieńczonych półtorawiekową niewolą Polaków?

Oto wasze dzieło, panowie posłowie z haniebnej spółki socjalistyczno-ludowco-żydowsko-belwederskiej! „O cześć wam, grabarze“ niepodległości narodu, cześć wam, mordercy polskiego sumienia! Mozolnie pracowaliście przez cztery lata, aby ściągnąć na wasze głowy przekleństwo dzieci, a może i całych pokoleń waszych.

Waszą to zasługą, lewicowi ludowcowi i socjalistyczni obrońcy klasowych i zaściankowych interesów i waszą, piastowscy organizatorowie i wykonawcy rozmaitych brudnych interesów, jest, że garną się na tylu listach nowi łowcy posolskich interesów pod przykrywką obrony interesów poszczególnych gmin, powiatów, a nawet jednostek. Waszą to „zasługą“, że już nawet.... pierogi z kamienia (Pierogi z Kamienia) we własnem imieniu po mandat posłów Rzeczypospolitej sięgają.

Znajdziesz tam w tych listach wszystko, wszelakie interesy: tartaki, młyny, spółki leśne i parcelacyjne, znajdziesz Dojlidy — tylko napróżno szukałbyś interesów **Polski**!

Ale większa moc Boska, niż złość wszystkich szatanów piekielnych. Jeszcze i dziś Pan Bóg łaskaw na Mazury! Jeszcze całego ludu polskiego nie zdążyliście za te cztery lata zdeprawować. Jeszcze pod siermięgą bije serce polskie. Wybiła już wasza ostatnia godzina. Nasz chłop nie pozwoli się wam dłużej za nos wodzić i zamiast biedzić się nad rozwiązaniem zagadki, który też z was, co się mienicie jego opiekunami, w przyszłości najbardziej go będzie chciał wyzyskać, pokazując mu jedną ręką gruszki na wierzbie, a drugą wyciągając mu dobytek z komory — nasz kmiotek ciężką, spracowaną prawicą wrzuci do urny tak potężny argument, że to robactwo, które rozlazło się po różnych listach, wydusi. Z urny wyjdzie nie interes geszefciarski, ale prawdziwi obrońcy i gospodarze Polski całej i wszystkich jej stanów i części, wyjdą **kandydaci** Chrześć. Związku **Jedności Narodowej** głosami, oddanemi na **nr. 8.**

Inaczej — „rozdziobią nas kruki, wrony“.

Lista okręgowa

kandydatów na posłów sejmowych

Chrześć. Związku Jedności Narodowej

na okręg rzeszowsko-jarosławski,

nosząca nr. 8,

obejmuje następujące nazwiska:

1. **Chłapowski Kazimierz**, doktor praw, były starosta w Przeworsku.
2. **Ostrowski Wiktor**, prof. gimnazjum w Jarosławiu.
3. **Bereś Grzegorz**, włościjanin w Trzebowisku, p. Rzeszów.
4. **Ks. Lasocki Leonard**, dyrektor seminarjum naucz. w Rudniku p. Nisko.
5. **Kowal Jakób**, włościjanin, Budy Przeworskie.
6. **Zięba Jan**, referent ministerjum przemysłu i handlu.
7. **Roga Antoni**, rolnik w Bystrowicach, p. Jarosław.
8. **Liwo Józef**, doktor praw, Rzeszów.
9. **Puc Jan**, rolnik, Łąka, Rzeszów.
10. **Pawłowski Jan**, dr. praw, kand. notarjalny, major rezerwy W. P., Rzeszów.
11. **Chmura Jan**, rolnik, Wulka Tanewska, p. Nisko.
12. **Hakalla Stefan**, dr. praw, kand. adwokatury, kapitan rezerwy W. P., Rzeszów.

Kto dnia **5** listopada odda do urny wyborczej kartkę z nrem **8**, ten nie tylko odda swój głos na te wyżej wymienione osoby, ale już przez to samo odda go równocześnie także na państwową listę kandydatów na posłów sejmowych Chrz. Zw. Jedn. Nar., noszącą także nr. **8**, gdyż osobnego głosowania na listy państwowe niema. Czyli kto dnia **5** listopada odda kartkę z nrem **8**, ten głosował będzie także na następujące osoby, znajdujące się na liście państwowej Chrz. Zw. Jedn. Narod.:

1. **Korfanty Wojciech**, poseł, publicysta.
2. **Grabski St.**, poseł, prof. uniw.
3. **Dubanowicz Ed.**, poseł, prof. uniw.
4. **Chaciński J.**, prezes Chrz. Dem.
5. **Balicka Gabrjela**, poseł, nauczycielka.
6. **Kucharski Wł.**, inż., b. minister.
7. **Michalski Jerzy**, prof. polit. b. min.

i im podobnych 73 nazwisk dalszych, wśród których znajduje się także **Dr. Tałasiewicz**, sędzia z Rzeszowa.

Nasi kandydaci.

P. Bereś Grzegorz

włościanin z Trzebowiska pod Rzeszowem, postawiony został jako kandydat na posła **z listy Nr. 8.**

Nie dla parady, nie dla zwabienia głosów on się tam znajduje.

Chrześcijański Związek Jedności Narodowej stawia na posłów tylko ludzi wartościowych, a do takich liczymy p. Beresia. Człowiek to naprawdę niezwykły. Cichy on pracownik, ale jakżeż pożyteczny!

Nie wiedza książkowa ani hałas gazeciarski czynią go — według nas — godnym kandydowania. Lecz zdrowy rozum i wrodzony, a niezwykłej miary rozsądek, nie dający się porwać na pięknie brzmiące słówka. Trzeźwość, jasność i przenikliwość, a nawet pomysłowa wynalazczość jego umysłu czyniłyby zeń bardzo pożytecznego pracownika w Sejmie, jak dziś jest pożytecznym w powiecie i gminie.

Głównem polem jego działalności to kooperatywna praca ku podniesieniu oświaty i gospodarstwa rolnego.

On założył we wsi Kółko rolnicze Straż pożarną i dachówkarnię.

Jego staraniem powstała mleczarnia udziałowa w Trzebowisku, jedna z pierwszych w kraju.

Słowem, wszystko, co gmina ma dobrego, nawet to, że ma takie mosty i drogi, to albo jego dzieło, albo inicjatywa.

On nauczył swoich współbraci używania maszyn rolniczych, a nawet, posiadając zmysł wynalazczy, dokonał w nich wielu ulepszeń. — Bo to człowiek naprawdę do wszystkiego.

Bogatego doświadczenia **nie używa dla siebie, lecz dzieli się niem z włościańską bracią,** dając drugim praktyczny przykład tego, do czego tak zachęcał i tak surowo za niedbalstwo w tym względzie karcił ks. Lutosławski na wiecu w Rzeszowie dnia 7 października większą część naszej inteligencji.

W sklepiku swoim urządza stale pogadanki, oświecając zebranych o sprawach bieżących i gospodarczych.

To też dzięki niemu i współpracownikom, jak p. Wincenty Tomaka, gmina Trzebowisko należy do pierwszych w powiecie.

Jest przytem głęboko religijny i tę wielką miłość bliźniego, to gołębie serce, jakiem się odznacza, Chrystusowej zawdzięcza nauce.

Nie krzyczy na „panów i księży", tylko pracuje, nie mówi ciągle „my chłopy", tylko my Polacy i dlatego przez wszystkich jest szanowany i kochany.

Walne Zgromadzenie rzeszowskiej Składnicy, znając jego wartość i zasługi, wybrało go też jednogłośnie członkiem Rady Nadzorczej w miejsce p. Kusia (obecnie kandydata z listy Nr. 1), którego równocześnie za krzykacką rozbijacką robotę, jako szkodnika Zgromadzenie to jednogłośnie z grona członków wyrzuciło. — Ręce p. Beresia czyste, nie splamione Dojlidami ani inwalidzkiemi kartoflami.

Wybrany do Warszawy, aby reprezentować okręg nasz wobec całej Europy, nie przyniesie p. Bereś wstydu ani Polsce ani okręgowi ani swojemu stanowi chłopskiemu.

To nie Szmigiel ani Skrzypek.

Oby tacy, jak p. Bereś, na kamieniu się rodzili. Nie mielibyśmy wtedy w Polsce tyle stronnictw i aż 15 list,

lecz tylko jedną listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, która obecnie nosi liczbę 8.

Korespondencje.

Przeworsk, 8 października.

We czwartek 5 października br. stanął przed wyborcami miasta Przeworska czołowy kandydat listy Nr. 8 Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej na okręg Nr. 47 Rzeszów-Nisko-Jarosław-Przeworsk-Łańcut p. Kazimierz Chłapowski. Znany nam z najlepszych przymiotów były starosta przeworski, potem referent ustawy gminnej i innych ustaw w ministerstwie spraw wewnętrznych w Warszawie, złożył swoje wyznanie polityczne, poruszając najważniejsze zagadnienia obecnego czasu i odrazu pozyskał zaufanie i głosy wypełnionej po brzegi sali. Na wniosek dra Smyczyńskiego zgromadzenie uchwaliło z zapałem wyrazić radość, że p. Chłapowski kandyduje w naszym okręgu i poprzeć listę Nr. 8 ze wszystkich sił. Obecny na sali prezes Komitetu okręgowego radca Tałasiewicz z Rzeszowa podkreślił doniosłość obecnej chwili dziejowej i konieczność rozstrzygnienia przez wybory, czy mamy dalej podtrzymać zgubne próby socjalistycznej gospodarki w państwie, czy też utrwalić wypróbowany przez wieki, oparty na prywatnej własności i chrześcijańskiej cywilizacji sposób gospodarki państwowej.

Po szeregu odpowiedzi kandydata przystąpiono do utworzenia obszerniejszego Komitetu wyborczego, do którego ochotnie i dobrowolnie zgłosili swe współdziałanie liczni uczestnicy. Komitet ukonstytuował się bezzwłocznie i uchwalił na wniosek p. komisarza Rybackiego wydać odezwę od mieszkańców powiatu przeworskiego, jako dobrze znających kandydata, do wyborców całego okręgu z gorącem poparciem listy Nr. 8, a pośrednio p. Chłapowskiego. Na wniosek dyrektora Osipa uchwalił dalej Komitet zachęcić przedstawicieli naszego powiatu do uczestniczenia w zebraniach przedwyborczych listy Nr. 8 innych powiatów i popierania naszem świadectwem p. Chłapowskiego i Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Z innych spraw podnieść należy, że w powiecie przeworskim zawiązała się za inicjatywą włościan z Łopuszki Wielkiej duża spółka górnicza dla eksploatacji węgla kamiennego w naszym powiecie. Prezesem rady nadzorczej jest major Uchman.

W niedzielę 8 paździer. odbył się w godzinach popołudniowych pod gołem niebem wiec socjalistów, piastowców i inwalidów. Kandydaci Krwawicz, Pieniążek, Überman wysilali się przez 4 godzinny, aby zyskać zaufanie audytorjum, złożonego przeważnie z młodzieży, nie mającej prawa głosowania. Młodzież okazywała największe zainteresowanie dla zdań humorystycznych, poza tem była zupełnie bierną. Kandydaci wypominali sobie wzajemnie Dojlidy, spółki leśne, pasek papierosami i inne tym podobne zdarzenia.

Z Niska.

1) Dnia 10/X odbyło się Zgromadzenie przedwyborcze **w Rudniku n. Sanem**. Po referacie, wygłoszonym przez ks. Lasockiego, dyr. sem., w którym prelegent omówił dotychczasowe rządy lewicy, uchwalono jednogłośnie popierać blok narodowy. — Następnie wybrano Komitet, który ma zająć się akcją wyborczą w samem mieście, jak i w okolicy.

Uchwalono również wezwać Dra Chmielowskiego w Rudniku, który zgłosił własną listę, aby w imię dobra narodowego cofnął ją i nie rozbijał jedności.

Związek Jedności Narod. zyskuje w całym powiecie ogólną sympatję.

* * *

2) Byli wychowankowie państwowego seminarjum nauczycielskiego w Rudniku n. Sanem postanowili bezwzględnie poprzeć kandydaturę ks. dyr. Lasockiego i wydać następującą odezwę do wszystkich swoich kolegów.

Koledzy! Dziś mamy sposobność spłacić dług wdzięczności za Jego pracę nad nami. Stronnictwa narodowe postawiły jego kandydaturę do Sejmu. Znany i ceniony jako prawy charakter i jako człowiek czynu powinien stanąć w rzędzie wybrańców ludu, gdyż pracą dowiódł, nie krzykiem, że na to zasługuje. Takich nam posłów potrzeba, by wywalczyć praworządność, ład i potęgę. **Poprzejmy jak jeden mąż listę Nr. 8.**

Komitet b. wychowanków

* * *

3) Powiatowy Komitet wyborczy listy Nr. 8 postanowił wysłać odezwę również i do tych, którzy już dawniej, jako uczniowie, wyszli ze szkół rzeszowskich, jak również wezwać tych rodziców, którzy z pracy ks. dyrektora korzystali, wysyłając swe córki na prywatne kursa seminarjalne, założone przez Niego w r. 1916.

Rodzice! Wasze córki z powiatów niskiego, łańcuckiego i sąsiednich korzystały z pracy ks. dyr. Lasockiego, który dla dobra ludu założył kursa seminarjalne w Rudniku n. Sanem. Umożliwił przez to, że dotychczas przeszło 150 córek mieszczan i wieśniaków ukończyły te kursa i zdały maturę seminarjalną.

Umożliwił przez to całemu szeregowi niezamożnych uzyskanie wykształcenia i przysporzył Państwu pracowników na niwie oświaty.

Dzisiaj, gdy powołały Go stronnictwa narodowe, by przyjął kandydaturę do Sejmu, obowiązkiem moralnym i narodowym jest poprzeć tego cichego pracownika dla dobra ludu, by mógł jako poseł na szerszej arenie jeszcze skuteczniej pracować dla Ojczyzny i ludu. *Komitet.*

Z Głogowa.

W dniu 29/9 br. odbyło się staraniem Chrz. Zw. Jed. Nar. Zebranie mieszczan w Głogowie. Na zebraniu tem wygłosili referaty o położeniu państwa i o ciążących na wszystkich obywatelach obowiązkach przy wyborach Dr. Chłapowski i Dr. Hakalla. Licznie zebrani mieszczanie wysłuchali w skupieniu wywodów mowców i przytakiwali prelegentom, gdy ci wykazywali, że wszelkie rozbijanie naszego

społeczeństwa, wyrządza nam niepowetowane straty i przyczynia się do zwycięstwa wrogów. Po udzieleniu wyjaśnień na liczne zapytania obecnych oświadczyli się obecni na sali, że będą popierać listę Jedności Narodowej.

Zebraniu przewodniczył komisarz rządowy p. Brzóza.

Wiece w Pruchnickiem.

W ubiegłą niedzielę, 15 października br., zgromadzili się licznie obywatele z miasta Pruchnika i z okolicznych wsi na zebranie organizacyjne, zwołane przez ks. kanonika Motyla i burmistrza miasta p. Sowińskiego, tudzież p. Dyndowicza. Na zebraniu tem po wysłuchaniu referatu delegata Chrześć. Związku Jedności Narod. p. Kultysa utworzono obszerniejszy Komitet wyborczy i wybrano delegatów Związku z każdej gminy okręgu pruchnickiego.

Tegoż samego dnia odbył się wiec w Rozborzu Okrągłym, na którym pp. Płaza i Kultys przedstawili tłumnie zebranym włościanom program Chrześć. Związku Jedności Narod. Wszyscy ze skupieniem i uwagą słuchali tych wywodów, poczem w rzeczowej dyskusji niektórzy z tamt. gospodarzy wypowiedzieli swoje bole i trafne na ogół poglądy o obecnem położeniu państwa.

Języczki i ozory.

Rzeszów, wrzesień.

Jak w całej Polsce, tak i w Rzeszowie mamy kilka stronnictw. Jedne z nich postawiły sobie jako zasadę stałość przekonań, drugie ich chwiejność, a trzecie — kompletny ich brak. Dla dwóch ostatnich rodzajów ideałem jest: być języczkiem u wagi. One jedne zatem zrealizowały ideał, marzony przez mędrców Syjonu, którzy w protokole 5 piszą: „Aby owładnąć opinją społeczną, należy ją doprowadzić do dezorjentacji, głosząc z różnych stron tyle poglądów sprzecznych i tak długo, dopóki goje nie zabłądzą w tym labiryncie i nie zrozumieją, że *najlepiej jest nie mieć żadnych przekonań co do spraw politycznych*".

Potem zdezorganizowane goje oddadzą im rządy.

Tymczasem zaś każda z tych politycznie bezpartyjnych partyj chce koniecznie być „języczkiem" u wagi, bo za każde machnięcie czy wahnięcie się języczka w lewo lub prawo — stronnictwa, oparte o zasady i przekonania polityczne, będą go musiały sowicie nagrodzić. Być języczkiem — to złoty interes dla politycznie bezpartyjnych partyj. Dziś przeciw Witosowi, jutro za Witosem; dziś przeciw Piłsudskiemu, jutro za Piłsudskim; dziś za Korfantym, jutro przeciw niemu. Wraz z tem całe państwo (nowe, młode, jak niemowlę) i cała państwowa polityka kołysze się niby kolebka z niemowlęciem. A mędrcy Syjonu i inni „nasi najmilsi" patrzą na to i czekają, rychło też machnie się tak mocno, że się wywróci i niemowlę wypadnie. Raz — niewiele już brakowało: wtedy, gdy Piłsudski za rządów Skulskiego, Patka i Dąbskiego machnął się aż pod Kijów, a nasze języczki z nim.

Może tracić lewica, może i prawica, może nawet Państwo całe; ale języczek — nie traci nigdy nic, a czasem nawet zyskuje — tekę. Bo języczek nigdy za nic nie bierze na siebie odpowiedzialności. On tylko — „przyłącza się" — dziś do lewicy, jutro do prawicy, albo naodwrót. Często nawet całkiem bezpartyjnie politykuje: staje na boku i — umywa ręce: „Nie jestem winien..." doli kołyszącego się Państwa. A wtedy przesilenia rządowe siłują się miesiąc, drugi, trzeci...

A gdy przyjdą wybory i toczy się walka o to, czy ma rządzić obóz żydowsko-lewicowy czy chrześcijańsko-narodowy, języczki zachowują się... „*neutralnie*" i liczą głosy.

Dziś liczyć chcą swe głosy, głosy bezpajtyjnych partyjników, by jutro niemi kupczyć. Nie troszcząc się o to, czy tego jutra doczekają; czy Polska w rękach żydowsko-lewicowych długiego jutra doczeka.

Tak jest! Lewica idzie z silnym rozmachem w licznej armji. Żywioły przeciwżydowskie, polsko- narodowe i chrześcijańskie — ospale w partyzanckiej rozsypce. Mają nawet czas i siły na bawienie się w liczenie głosów. Niepomne, że co się ujmie z sił narodowych na „policzenie", to wyjdzie na korzyść lewicy i — talmudycznych mędrców Syjonu. A tak owe „języczki u wagi" zamieniają się w istocie rzeczy na żmijowe ozory, trujące lub pożerające ciało Polski: na ozory żmii syjońskiej.

Tak. Bo „goje to stado baranów" (Prot. 11).

* * *

Czas byłby najwyższy, aby te wiecznie wahające się języczki i ozory poobcinać; aby posłać do Sejmu ludzi, którzyby przynajmniej na 5 lat nadali Państwu jeden, jasny i stały kierunek rozwoju. Niech rządzi przez 5 lat albo lewica albo prawica. Ale niech rządy w Polsce przestaną być ową piłką footbalową, podawaną przez „języczki" raz w lewo, drugi raz w prawo — z tem, że każda partja od odpowiedzialności za owe rządy się uchyla i zwala ją na przeciwników.

Niech i w Polsce rząd, mając wyraźne oblicze polityczne, ma też i obóz partyjno-polityczny, któryby go bronił. Dotychczasowe bowiem rządy, dzięki języczkom pozbawione tego oblicza, mają tylko obóz zwalczający je i obóz krytykujący lub umywający ręce. I dlatego właśnie autorytet rządów i władzy w społeczeństwie ustawicznie podupada.

Podupadał autorytet rządów zamiast odpowiedzialnych za rządy stronnictw.

Temi języczkami — to owe rozmaite centra.

Katolicko-ludowe centrum.

Że nie przeprowadzi ono w naszym okręgu ani jednego kandydata, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale mimo to tak ono, jak i jego kierownicy, a mianowicie na całą Małopolskę hrabia Łubieński, a na nasz okręg ks. Tokarski, będą mieli tę ogromną zasługę u żydowskich i zażydzonych stronnictw lewicowych, że rozbiją i zmarnują trochę głosów, któreby mogły wzmóc obóz polski i narodowy, i że wogóle obniżą dzielnik wyborczy, a przez to ułatwią wybór posła żydom. A uczynią to dla kogo?

Na pierwszem miejscu kandyduje p. dr. Stefczyk. Ale to nic dla niego robota. Bo również na pierwszem miejscu kandyduje on w okręgu krakowskim wiejskim, a nadto na trzeciem, a więc pewnem miejscu listy państwowej. — Więc może dla p. Potoczka? Ależ takich mędrców nie trzeba w nasz okręg sprowadzać aż z daleka, z nieznanych stron, bo i w naszym także okręgu znalazłby tysiące bez porównania lepszych. A nadto zapewne i on kandyduje w swym okręgu rodzinnym i gdyby był mądry, toby go tam i bez nas posłem zrobili. — Więc dla kogo ta rozbijacka i warcholska prowadzi się robota? Dla p. dzierżawcy folwarku z Hyżnego. A oto co nam o tym właściwym kandydacie katolicko ludowym piszą.

* * *

Socjalny demokrata czy katolik ludowy? Rzeszów w czepku się urodził. Ma bowiem szczególne szczęście do polityków i kandydatów na posłów. Polska zaś ma szczęście do rzeszowskich posłów. Same najmocniejsze charaktery polityczne i głowy najtęższe (zwracam uwagę składaczowi, by nie zmylił na „najtępsze"). Przejdźmy wedle abecadła: Bomba, Gąsior, Kawalec, Krogulski, Krwawicz, Kuś, Lew I i II, Nadzieja, Paduch, Pluta, Skrzypek, Szmigiel. Jedni z nich celują głową, drudzy charakterem, większość łączy obie zalety. Do tych ostatnich przybywa nowa gwiazda, wchodząca nad Hyżnem, w osobie p. Opolskiego. Debjutował w Rzeszowie, w kinie Bajce. Zwiózł towarzyszowi Kwapińskiemu swoich fornali, a za to „szanowni towarzysze" Kwapiński i Nadzieja pozwolili mu długo, bardzo długo pleść androny. Zachęcony tem p. Opolski miał ochotę zakandydować z partji P. P. S. Jako „tęga głowa" nie zorjentował się, że w P. P. S. jest dość pełnych nadziei Krwawiczów, którzy na to samo polują. Musiano

mu więc wyraźniej powiedzieć, że za późno się zgłasza na kandydata, bo u nich trzeba przedtem być 3 lata w partji. Pojął i jako tęgi charakter — nawrócił się: dziś kandyduje jako katolik ludowy. Oto „w korcu maku" dobrany filar do Katolicko-ludowego centrum. Na to, żeby zostać kandydatem socjalistycznym, trzeba 3 lata terminować w partji. Ale na to, aby zostać socjalistą, będąc już posłem, terminowania nie trzeba. I niech o tem pamiętają ks. Tokarski i inni katolicko-ludowi!

Rezolucje, uchwalone na zebraniu ks. dra Lutosławskiego.

Zgromadzenie mieszkańców Rzeszowa na wiecu ks. dra Lutosławskiego 5/10 922 uchwala następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni podnoszą z uznaniem ciężką walkę w Sejmie Rzp stronnictw narodowych, stojących na straży ładu i praworządności, z bezmyślną i szkodliwą polityką lewicy — i wyrażają posłom obozu narodowego podziękowanie za ich twórczą działalność, utrudnianą częstokroć stanowiskiem grup rzekomo centrowych, a właściwie chwiejnych, ulegających lewicy, i uniemożliwiających wytworzenie stałej, zdecydowanej i twórczej większości sejmowej.

2) Zgromadzeni stwierdzają, że tylko zwycięstwo czynników wyraźnie i zdecydowanie narodowych, kierujących się zasadami chrześcijańskiemi, a złączonych w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej, zapewnić może porządek, rozwój i utrwalenie niepodległości Polski.

Dlatego też hasłem dnia dzisiejszego musi być solidarna akcja wyborcza wszystkich narodowo czujących obywateli dla zapewnienia zwycięstwa **listcie Nr. 8**, tj. liście Chrześć. Związku Jedności Narodowej.

Łapiduch na polowaniu.

Jarosław, w październiku.

P. Putek, znany już dzisiaj szkodnik narodowy, wyprawił się w dość dalekie strony od swego legowiska wadowickiego, bo aż do Korzenicy koło Bobrówki. Poszedł tam na połów nieuświadomionych jeszcze (jak myślał) dusz chłopów polskich i ruskich. Naopowiadał bredni co nie miara, naobiecywał złotych gór i sądził, że już pozyskał silną placówkę na „dalekim" wschodzie. Aby tem skuteczniej otumanić tamtejszą ludność, zaczął między zebranymi szukać kandydatów na posłów. Między innymi upatrzył sobie ofiarę w osobie Georga Hudzia z Korzenicy, obiecał mu, że na jego liście zostanie posłem. Ale srodze się pomylił. Pisarz gminny, ów Georg Hudź, nie w ciemię bity, nie dał się podejść, na miejscu zaprotestował przeciw umieszczaniu jego nazwiska na liście tak „sławnej", jak p. Putka.

Po odjeździe niepowołanego „opiekuna", kiedy lud tamtejszy zaczął spokojnie przemyśliwać o bredniach putkowych, przyszedł do przekonania, by coprędzej wykadzić miejsce w gminie, gdzie popasał p. Putek, otrzeźwić zbałamuconych i w tym celu tensam Georg Hudź (uproszony przez tamtejszą ludność) zgłosił się do komitetu wyborczego powiatowego Chrześć. Związku Jedności Narodowej z prośbą, aby urządzić w Korzenicy wielki wiec dla gmin okolicznych i ratować tamtejszą ludność przed nieszczęściem, w jakie chce p. Putek wpakować lud polski i ruski. Oczywiście wiec przyobiecano urządzić, a zarazem napiętnować podstępną robotę farbowanych lisów, którzy wbrew zdrowemu instynktowi narodowemu usiłują narzucić się naszemu ludowi na opiekunów. — Na szczęście lud sam demaskuje krecią robotę i odżegnuje się od robijaczy Jedności Narodowej.

(—*ac*—)

Dla dobra biednych włościan

głosujcie na Nr. 8!

Uchwalona „Reforma Rolna" ma wielkie wady, których ani pan Witos, gdy był przez 18 miesięcy premjerem, ani lewica Sejmowa nie umiała usunąć.

Największą wadą tej uchwały jest, że włościanin biedny nie może zakupić parcelowanej ziemi. Ziemię tę kupują bogate „Piasty" i włościanie, którzy mogą mieć dolary z Ameryki.

A to jest krzywda, bo Reforma rolna przedewszystkiem powinna dopomóc biednym włościanom.

To się stać może tylko wtedy, jeżeli wejdzie w życie i zostanie uchwalony wniosek narodowców, który domaga się od rządu, aby założył „Bank Włości Rentowych".

Taki Bank będzie miał obowiązek dawać pożyczki biednym rolnikom na mały procent na spłaty i na długi czas, aby za te pieniądze mogli zakupić sobie parcelowaną ziemię i inwentarz.

Reforma rolna tylko wtedy będzie błogosławieństwem włościan, jeżeli równocześnie będzie założony Bank Włości Rentowych, którego domagać się będą posłowie Chrześcijańskiej Jedności Narodowej.

Jeżeli chcecie takiego Banku, oddajcie głos na listę Nr. 8 i agitujcie, aby i inni poszli za Waszym przykładem!

Każdy narodowy poseł musi popierać założenie takiego Banku.

Więc głosujcie na listę Nr. 8.

Żyd-lekarz.

Jarosław, 14 października.

W jednem z małych i niedalekich miasteczek osiedliło się dwóch lekarzy, Polak i żyd.

Polak, lekarz zdolny, pracowitością i sumiennością wyrabia sobie pomału praktykę. Jako Polak chce na polskiej ziemi uczciwie zarobić na kawałek chleba.

Żyd, przybłęda, bierze się na inne sposoby. Przedewszystkiem idzie do rabina i prosi o poparcie; rabin na najbliższem nabożeństwie w bożnicy poucza swych współwyznawców, jak mają agitować za lekarzem żydem, grożąc równocześnie klątwą temu, ktoby śmiał wezwać do siebie lekarza Polaka.

I cóż się dzieje? W miasteczku i po wsiach okolicznych gruchnęła wieść, że osiedlił się w miasteczku „profesor" z Wiednia. Wieść, jak każda wieść, zrobi swoje nie tylko u chłopów, ale i u inteligencji, w mieście i we dworach.

Jedzie chłop do lekarza z chłopcem chorym na oczy. Po drodze czepiają go żydy:

— Gdzie jedziesz? po co? do kogo, co choremu brakuje?

Chłop odpowiada, że jedzie do lekarza, bo dziecko choruje na oczy. Żydówka krzyczy:

— On się na oczach nie zna, on moje dziecko oślepił, on umie tylko krajać.

Chłop poskrobał się w głowę, żydowi uwierzył i pojechał do lekarza żyda.

Za chwilę jedzie druga fura z chorym i znowu inny żyd bierze na siebie funkcje tumanienia chłopa. Chłop, wiozący żonę ze złamaną nogą do lekarza Polaka, słyszy, że ten lekarz katolik trochę się rozumie tylko na wewnętrznych chorobach; o składaniu kości jednak nie ma pojęcia; sąsiadowi tak złożył nogę, że mu potem musieli w szpitalu powtórnie łamać itd., podczas gdy ten lekarz żyd do najbogatszych panów w okolicy, a nawet do Jarosławia jest wzywany.

Wszystko to fałsz, ale chłop wierzy.

Lekarz żyd, dostawszy takiego chorego w swoje ręce, zaczyna przedewszystkiem wmawiać w chłopa, że ma szczęście że tu przyjechał, a nie tam na „górkę", bo „te chorobe" tylko on potrafi wyleczyć, bo w Wiedniu z takiemi chorobami tylko do niego chodzili, ale to będzie kosztować, prócz honorarjum obowiązkowego, jeszcze tyle a tyle mąki, masła, kur itd. Chłop wierzy, zgadza się na wszystko, a dostawszy jeszcze papierosa na drogę, błogosławi wiedeńskiego doktora. Chociaż ten doktor prawie nic nie umie, ale reklama i żydowski spryt robią go wielkim.

Inteligencja nasza małomiasteczkowa także nie bardzo wybredna i nie bardzo uświadomiona, daje chętnie

wiarę bajkom żydowskim i w razie potrzeby, „próbuje“ żyda lekarza — a lekarz ten, dostawszy się raz jeden do domu katolika, szachrajskim sprytem żydowskim potrafi się tam zainstalować, a wkradłszy się w zaufanie, przez jednych dostaje się do drugich.

Są niestety i dwory polskie, które żyda wzywają — bo słyszeli od „pachciarza“, naturalnie żyda, że to dobry lekarz; tu lekarz ten nie wiedzą swą imponuje, lecz uniżonością, pokorą i przyjmowaniem jakiegokolwiek „do ręki już we drzwiach“ honorarjum; tem staje się sławnym i jako taki nadal używanym.

Czy kto z nas Polaków pomyśli, że ten lekarz Polak to przecież nasz brat, że i on chciałby tu na swojej ziemi żyć i pracować? Prawie nikt z nas nie stara się go poprzeć; nie tylko nie popieramy go, ale świadomie szkodzimy mu. Nic dziwnego, że taki lekarz Polak zniechęca się do pracy, do ideałów i przychodzi do przekonania, że u nas popłaca nie uczciwa praca, lecz szachrajstwo i upadlanie się.

Lekarz Polak, zdany na własne siły, a wychowany w innej etyce, nie znajdując u naszych szabesgojów poparcia — przeciwnie, na każdym kroku napotykając trudności — ledwie że wegetuje, podczas gdy żyd opływa we wszystko. Czy żydzi nie mają potem podstawy twierdzić, że kraj ten to nie Polonia, lecz Judeo-Polonia, że „orzeł biały“ to gęś, a Polacy to bezdennie durny naród? Pomyśl ty, ojcze i matko, że i twoje dziecko może sobie kiedyś obrać wolny zawód i takiem samem cieszyć się poparciem swego społeczeństwa.

Pamiętaj o tem, że tegoroczni akademicy żydowscy kategorycznie żądali wpisów na uniwersytet w żargonie żydowskim, a na przyszły rok mogą już zażądać wykładów w żargonie.

My Polacy, popierając żyda, zniechęcamy w ten sposób młodzież polską do kształcenia się w medycynie, a przez to ten wzniosły dział nauki przejdzie z czasem wyłącznie w ręce tych pasożytów.

Już dziś większa połowa lekarzy to żydzi, a za lat kilka będą lekarzami sami żydzi, — tylko dzięki nam.

Niechże te parę słów otworzy oczy naszym szabesgojom.

KRONIKA.

Przypominamy, że w poprzednich wyborach miasto Rzeszów oddało wszystkiego tylko 3619 głosów, licząc razem z żydowskiemi, a miasto Jarosław tylko 3896; razem oba miasta 7515; z tego na listy umiarkowane polskie około 3000. Dalej przypominamy, że miasto Rzeszów i 4 miasteczka powiatu rzeszowskiego oddały razem na listy chłopskie 2461 głosów, na socjalistyczną 1537, na żydowską 1432, na Zw. L.-N. 1330, na Kat.-lud. 453, Malisza i Wilusza razem 721. Prosimy na tej podstawie porównać siły „mieszczańskie“ z „chłopskiemi“ w naszych „miastach“, a tem bardziej w całym okręgu.

O Towarzystwie Zaliczkowem — z braku miejsca w tym numerze — pomówimy w następnych.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych rozpocznie się dnia 23 października br.

Kursa wydziałowe. Dnia 9 b. m. otwarł uroczyście p. insp. Jan Rąb pierwsze tego rodzaju kursa w Rzeszowie. Na całość kursu składają się przedmioty przyrodnicze, które wykładają profesorowie II gimnazjum pp. dr. Ruczka, Warzel, Kocowski zaś naukę wychowania wykłada p. dyr. Jasiewicz. Kurs potrwa 10 miesięcy, a zakończony zostanie egzaminem państwowym. Obesłany jest przez rzeszowskie i okoliczne szkoły b. licznie, bo w liczbie około 45 osób.

Trafika inwalidów, posiadająca pół hurtowni, otwarta została na Różance za Magistratem. Cały dochód na biednych inwalidów wojskowych. Przypuszczamy, że społeczeństwo poprze tę trafikę z całą sympatją.

Tradycyjną zabawę taneczną z doborowym programem w dzień św. Katarzyny 25 listopada br. urządza, jak nas słuchy dochodzą, K. S. „Resovia“ w salach Kasyna miejskiego.

Panie Żurowski lub Panie Krogulski! Na miłość Boską, zróbcie raz porządek z elektrownią, nie dręczcie tak ludzi. Zwierząt dręczyć nie wolno, a wy się tak pastwicie nad nami, nad nerwami naszemi, nad zdrowiem naszem. Miejcie litość nad dziećmi, bo i wy macie dzieci. Siedzi się w najlepsze przy pracy, dzieci przy książce lub pisaniu, a tu elektryka gaśnie. Świeci się lampę lub świecę, za chwilę i elektryka świeci. I to tak często aż kilka razy na wieczór. Ile złorzeczeń, ile przekleństw pod adresem Zarządu elektrowni lub Zarządu miasta! Rzadko spotkać osłowieka teraz, aby nie był mniej lub więcej zdenerwowany, a wy mu jeszcze nerwy psujecie. Jeśli inaczej nie możecie zaradzić złemu, podajemy bardzo prostą radę. Niech burmistrz, jako gospodarz, wytoczy dyscyplinarne dochodzenie dyrektorowi, albo dyrektor burmistrzowi za niezajmowanie się jedną z najważniejszych gałęzi przedsiębiorstwa gminnego. Ono wyświetli przyczynę. Tylko dyscyplinarki nie schować do kosza, jak się to zwykle dzieje. *Udręczony światłobiorca.*

Lekkomyślność czy karygodne niedbalstwo. Przez dwa dni zalegały miasto egipskie ciemności — bo gazownia, nie mając węgla, przestała funkcjonować, a co za tem idzie, brakło gazu. Na skutek tego w dwa dni po zastanowieniu gazowni Magistrat „ogłosił“ „afiszami“ w formacie ćwiartek zwykłego papieru kancelaryjnego, na co nikt uwagi nie zwraca, że należy zamknąć wszystkie kurki od gazociągu, celem uniknięcia nieszczęśliwego wypadku. Na domiar złego w dniu ogłaszania gaz palił się już w mieście. Jak to nazwać?

Ogonki, jak za dawnych dobrych austrjackich czasów, ukazują się obecnie coraz częściej, tym razem przy sklepach masarskich, ponieważ o tłuszcz jest bardzo ciężko. Brak ten tłuszczów spowodowało rozporządzenie p. weterynarza Skucińskiego, zabraniające rzeźnikom zakupna świń po wsiach. Natomiast Czesi i ich faktorzy nadal po wsiach się uwijają i wszystko co grubsze wykupują na słoninę. Masarze zapowiadają z tego powodu jeszcze większy brak tłuszczu, niż obecnie.

Od czego młyny. Istotnem nieszczęściem jest brak młynów katolickich. Wszystkie rzeszowskie młyny znajdują się w rękach żydowskich i dlatego też panowie młynarze wyprawiają z ludźmi, co im się tylko żywnie podoba. Szczególnie skarżą się ogólnie na młyn Glasberga, który celowo nie miele, a każdemu zgłaszającemu się proponuje wymianę ziarna na mąkę, której jeść nie można. Przecież wszystko ma swoje granice, a i na p. Glasberga powinien się znaleźć sposób, bo już dość utył.

Brak już cierpliwości. O ile na ulicach Ruskiej wsi za mostem w lecie można jeszcze po błocie pływać, o tyle w jesieni musi się już każdy przechodzień utopić, szczególnie tuż obok Skały. Trudno, p. burmistrz daleko a pieniądze i materjał na naprawę dróg jeszcze dalej, chyba, że mieszkańcom tych ulic uda się poprosić p. burmistrza w tamte strony na spacer, aby wszelkie przyjemności odczuł na swej własnej skórze. Wcześniej naprawy tych chodników nie mają się co spodziewać.

Bezczelność żydowska nie ma granic i ciągle tylko dąży do jątrzenia, po to, aby potem robić gwałt, że jest zaczepianą. Oto fakt. Na Nowem mieście jakiś żydowin wymalował sobie z obu stron na całą wysokość drzwi wjazdowych napis żydowski złożony z liter kilkunastocentimetrowych, prowokujący, widoczny z drugiego końca Nowego miasta. Polski natomiast napis przez połowę mniejszy, ginie pod gzymsem. Mamy nadzieję, że władze pouczą tak samego właściciela Zeisela, jakoteż i wykonawcę napisu, Chaskela, że napis ma być jednakowo wielki i w równorzędnem miejscu. Nie prowokować.

Gościniec powiatowy z Rzeszowa do Tyczyna, stanowiący ważną arterję komunikacyjną z południową częścią powiatu, pozbawioną linji kolejowej, od dłuższego czasu nie naprawiany, znajduje się w okropnym stanie. Wozy się przewracają, a o jeździe powozem

niema mowy z obawy połamania resorów. Jeżeli Rada powiatowa nie zarządzi w najbliższym czasie jego naprawy, stanie się jednem wielkiem bagnem, a komunikacja będzie zupełnie przerwana. Ludzie już szukają innych okrężnych dróg.

SPORT.

Rzeszów przygotowuje się do meczu „Resovia 1“ — „Pogoń I“ (Lwów), który odbędzie się w Rzeszowie w niedzielę dnia 29 bm.

„Pogoń I“ — „Warta I“ (Poznań). Zawody piłki nożnej między mistrzem okręgu północnego (Wartą), a mistrzem okr. połud. (Pogonią) o mistrzostwo Polski rozegrane 15 bm. zakończyły się wynikiem 1:1 (0:0). „Pogoń“ grała po 19 godzinach jazdy z jednego końca Polski na drugi. Rewanż nastąpi we Lwowie (22 bm.), który z pewnością zakończy się zdobyciem mistrzostwa Polski przez „Pogoń“, która w tydzień potem przyjeżdża do Rzeszowa.

„Cracovia“ — „Florisdorf“ (Wiedeń) 15 bm. w Krakowie 6:1 (3:1) na korzyść „Cracovii“.

Wyścigi konne 20 p. ułanów odbyły się w niedzielę 1 bm. na placu ćwiczeń na Przybyszówce. Mimo słoty i nadzwyczaj głębokiego i śliskiego toru osiągnięto dobre rezultaty, wykazujące celowe zrozumienie sportu. Publiczność z Rzeszowa i okolicy przybyła mimo deszczu, tak że kilka set widzów śledziło z zainteresowaniem gonitwy. Trybuny sędziów zajęli: dowódca Brygady pułkownik *Kiciński*, prezes Krakowskiego Klubu Jazdy Marjan *Jędrzejowicz*, starosta *Koncowicz*, marszałek powiatu Jan *Jędrzejowicz*, dowódca 22 p. ułanów podpułk. *Fibich* i dowódca 20 p. ułanów major *Głogowski*. Nie obeszło się bez kilku upadków, z których jeden, podpor. Starnawskiego, był najgroźniejszy, jeździec stracił przytomność i zwichnął sobie palce. W następnym biegu z płotami jednakże dosiadał znowu konia.

Wyniki były następujące:

1) Bieg myśliwski za mastrem rtm. Dollarem: I „Jaskier“ chor. Bomba, II „Estolek“ wachm. szt. Malota, III „Augustyna“ st. ułan Czapla, IV „Karaś“ wachm. Maszyński.

2) Steeple Chase, dystans 3200 metrów: I „Maryśka“ ppor. Suchorowski, II „Intrygant“ rtm. Hawliczek, III „Jarema“ por. Murasik, IV „Jurek“ rtm. Żuromski.

3) Bieg gości z płotami: I p. Z. Horodyńskiego „Tajga“ rtm. Lipowski, II „Eros“ rtm. Hawliczek, III p. A. Łastowieckiego „Szatan“ właściciel.

4) Bieg myśliwski za mastrem mjr. Głogowskim: I „Goryl“ plut. Zajma, II „Jabłonka“ wachm. szt. Malota, III „Lufcik“ wachm. Szmaciarz, IV „Galant“ kapr. Lewandowski.

5) Bieg wielki Steeple Chase, dystans 4500 metrów: I „Gdańsk“ ppor. Szumski, II „Baśka“ ppor. Suchorowski, III „Fular“ por. Bobrownicki, IV „Felek“ ppor. Drzewiński.

Zamiast biegu włościańskiego z braku zapisów Gymkhana ułanów: I ułan Nowak, II st. ułan Chmielewski, III kapral Sztraut.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Dr. Kazim. Sołtysik w Rzeszowie. List Pański, grożący karami Boskiemi za kilka słów prawdy o Panu — a był czas najwyższy — otrzymaliśmy. — Nietylko zdrowie, na które Pan narzeka, ale i osoba Pańska nie przestaną nas interesować. — Iskrami i płomieniami niech Pan straszy swoich lokatorów, może się prędzej wyprowadzą.

Sentencje żydowskie.

Pięknie jest walczyć za Ojczyznę,
jeszcze piękniej umrzeć za Ojczyznę,
ale najpiękniej — liwerować Ojczyźnie.

OGŁOSZENIA.

Skradziono tymczasową kartę demobilizacyjną na nazwisko **Pasternak Wojciech**, ur. w r. 1902 w Babicy pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 391

Zgubiono wojskową kartę asenterunkową na nazwisko **Golonka Franciszek**, ur. w r. 1886 w Łukawcu pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 394

Zgubiono wojskową kartę demobilizacyjną na nazwisko **Izak Beer Wind F. Friedrich** ur. w r. 1897 w Bystrzycy pow. Ropczyce zamieszkały w Rzeszowie. Dokument ten unieważnia się. 395

Zgubiono dokument wojskowy 21 p. art. pol. bat zapasowa, na nazwisko **Karol Litwin**, ur. 1891 w Budach głogowskich i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 396

Zgubiono wojskowy dokument na nazwisko **Walenty Lech**, ur. w r. 1902 w Świlczy pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 399

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej, kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon letni:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie, bawełny i jedwabie. 26

PALMA-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

393 SKŁAD FABRYCZNY: POZNAŃ — KANAŁOWA 18. TEL. 60-16. 1—7

Korzystajcie z okazji!!!

Pozostało jeszcze około 5.000 gotowych par spodni

które postanowiliśmy sprzedać w przeciągu miesiąca października i listopada po cenach konkurencyjnych.

Mając duże zapasy towarów spodniowych, zakupionych jeszcze przed ostatnią zwyżką, mamy możność sprzedawania i wysyłania pocztą do wszystkich miejscowości za pobraniem (płaci się przy odbiorze) z warunkiem, że gdyby się towar nie podobał lub nie okazał się tańszym od cen miejscowych, przyjmiemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Materjały trwałe, efektowne, dodatki wykwintne, uszyte podług ostatnich modeli.

SPODNIE gotowe czarne, granatowe, szare lub w innym kolorze, czysto wełniane, gładkie lub w kratkę. Cena za 1 parę Mk 8.200.

SPODNIE czarne lub granatowe gat. B. z bostonów lepszych fabryk po Mk 11.300 i 14.400.

SPODNIE do ubrań wizytowych, czarne tło białe paski po Mk 12.900 — 14.900 — i czysto kangarnowe po 16.900 i 18.900. Rowniż posiadamy **PALTA JESIDNKI** z dobrych zimowych materjałów specjalnie paltotowych, we wszystkich kolorach, fasony ostatniej mody w 3 gatunkach. Fasony kimonowe lub Reglan gat. A. 34.500, gat. B. Mk 38.900, gat. C Mk 41.500. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się Mk 1000. **Wykończenie i dodatki wykwintne.** — Robota naszych gotowych ubrań wykonana jest we własnej pracowni, wobec czego za takową gwarantujemy.

Przy zamówieniu na spodnie prosimy podać miarę w centymetrach: szerokość talji i długość, z braku miernika można przysłać nitkę w kopercie. Na jesionkę potrzebna tylko miara wzrostu: niski, średni i wysoki oraz szerokość w plecach.

Na nasze towary otrzymujemy podziękowania i powtórne zamówienia. — Zamówienia prosimy adresować:

Do działu ubraniowego Warszawskiej Spółki Manufakturowej

WARSZAWA, ul. Jasna 18—20, tel. 243—80 i 171—28.

3—3 Prosimy uprzejmie nie zrównywać naszych wyrobów z tandetą. 378

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską — Żakiety — Sweatery oraz kaiki wełniane — Rękawiczki trykotowe i wełniane męskie, damskie i dziec. oraz skórkowe.

Pończochy — skarpetki — kamasze — Chustki do nosa — Szelki — Parasole — Koszule — Kołnierze, — Mankiety — Torebki damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda kolon. — Pasty do zębow — Pudry — Kremy i t. p. Klamry — Szpilki i grzebienie do włosów i do czesania.

6—? 354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki w wielkim wyborze.

Tkalnia mechaniczna „DZWON"

Spółka z ograniczoną poręką

w Przemyślu, ulica Jana Dekerta l. 5 i 5a.

(BOCZNA UL. STRYCHARSKIEJ)

Znacznie rozszerzona na zasadach najnowszej techniki zbudowana FABRYKA, wyrabia płótna najprzedniejszej jakości, zdatne do wszelakich celów. Wzywamy przeto Włościan, by nie tracili czasu, tylko jak najprędzej przynosili lub przysyłali surowiec do nas na wyrób, albo do specjalnego działu kupnego, lub też celem natychmiastowej zamiany na gotowe nasze wyroby. Otworzyliśmy na usługi szerokiej Publiczności także i DZIAŁ BŁAWATNY, HURTOWNY i DETALICZNY. — Towar jak najtrwalszy, po cenach fabrycznych. — Dla Spółek Rękodzielniczych, Kółek Rolniczych, Kooperatyw etc. specjalne warunki i znaczny rabat. — Przyjmie się zastępców i podróżujących za STAŁEM WYNAGRODZENIEM i PROWIZJĄ.

2—4 385 **ZARZĄD.**

OPISY

na kurs stenografji polskiej

(Gabelsberger-Poliński)

przyjmuje Konc. Szkoła pisania na maszynie w Rzeszowie ul. Bema L. 636 w godzinach 1—3 od 5—7 po południu. 397

Filja Banku Rolniczego

JAROSŁAW

zawiadamia P. T. Ziemian i Rolników, że nadszedł trzeci transport

tomasyny francuskiej,

którą odbierać można codziennie od godz 8½ do 1 w południe oraz od godz. 3 do 6 popołudniu w magazynach Banku za poprzedniem złożeniem gotówki. 1—2 398

Poszukuję instruktora dla chłopca uczącego się prywatnie do przerobienia drugiej klasy gimnazjalnej Instruktor otrzyma sowite wynagrodzenie oraz całe utrzymanie. Zgłoszenia pod adresem: Leśniczówka Hucisko, poczta Raniżów. 400

Gitara wygrana o pięknym tonie do sprzedania. Wiadomość **Wł. Janicki** Szopena 2 parter. 3—3 379

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig, Dom handlowy Rzeszów, ulica Zamkowa l. 6. 148

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Siatkiewicz. — Z drukarni J. A. Polara w Rzeszowie.

Polska młodzież akademicka

w Jarosławiu.

Rezolucje, uchwalone z początkiem bieżącego miesiąca przez młodzież akademicką uniwersytetu im. króla Jana Kazimierza we Lwowie, po winny niby grom uderzyć w społeczeństwo polskie i wyrwać je z dotychczasowej śmiertelnej bezwładności. Z rezolucyj tych dowiedzieliśmy się, że wszystkie 3 świeckie wydziały uniwersytetu posiadają już dzisiaj ponad połowę uczniów żydowskich, jakkolwiek żydzi stanowią zaledwie 11% zaludnienia całego kraju.

Zalew żydostwa rośnie i rośnie! Maluczko już, a ta najdalej na wschód wysunięta twierdza kultury polskiej, wywalczona krwią dzieci polskich w bohaterskich walkach z Rusinami, przejdzie w władanie naszych największych, bo duszę naszą trujących wrogów. Maluczko już, a trzeba będzie zgruchotać umieszczoną na frontonie uniwersytetu tablicę z imieniem Jana Kazimierza, by nie kalać honoru króla polskiego, a zastąpić ją podwójnym trójkątem, symbolem syjonizmu, i umieścić obok niego w hebrajskim języku nazwisko jakiegoś Machabeusza.

Bronimy się przeciw nazywaniu naszego państwa Judeopolonją! Aleć ta Polska nieszczęsna już nią jest!

Pocieszamy się tem, że wieś polska posiada nieprzeliczone tłumy chrześcijańskiego ludu i że krocie tysięcy robotników w fabrykach i kopalniach nie są jeszcze żydami. Marna pociecha! Ten lud bowiem, mało oświecony, zresztą ciężką, fizyczną pracą całkowicie zaabsorbowany, nie ma możności ani czasu zająć się tem, co głównie a nawet jedynie tworzy naród, tj. kulturą duchową.

Właścicielami tej kultury stają się żydzi z każdym dniem coraz wyłączniej. Jeżeli już dzisiaj tworzą większość na uniwersytecie, to co będzie później, gdy ten napływ żydostwa jeszcze się wzmoże? Tysiące adwokatów, sędziów, urzędników, lekarzy, profesorów i dziennikarzy żydowskich wylewać się będą co rok z murów uniwersyteckich na żer w polskie społeczeństwo. Tysiące i dziesiątki tysięcy wrogów, zbrojnych w wrodzony żydom spryt życiowy i w fachową wiedzę w polskiej uczelni nabytą, wgryzać się będą w ciało i duszę polską i tak długo w nich żerować będą, póki tego ciała do szpiku kości nie strawią, a duszy do cna swym jadem żydowskim nie strują.

Stanie się to prędko — prędzej, niż się spodziewamy. My sami im pomożemy, nasza „polska“ młodzież akademicka. Nie zapominajmy bowiem, że na uniwersytecie wśród uczniów chrześcijańskich znachodzą się także uczniowie tego pokroju, co nasi jarosławscy. A tacy żydom groźni nie będą! Nie przeciwstawią się im w niczem — nie z braku sił, ani środków, ale z braku chęci i woli do tego. Przeciwnie, dopomogą żydom do przekształcenia Polski w prawowierną Judeę dobrowolnie, chętnie, serdecznie z radością prawdziwą i niekłamaną. Czynią to już dziś z nadmiaru miłości ku żydom, a zwłaszcza ku żydówkom a z braku miłości ku Polsce, z braku poczucia godności Polaka, w całkowitem stępieniu uczuć narodowych i obywatelskich.

Nie do wiary, a jednak prawdziwe!

Ci sami młodzieniaszkowie, których mimo apelu z naszej strony nie było przy pracy narodowej, przy kontroli list wyborczych, ci sami uganiali się po mieście i po domach żydowskich z zaproszeniami na pożegnalny tańcujący wieczorek akademicki. I urządzili ten ohydny bal dla żydów i żydówek jarosławskich w tym samym dniu, kiedy ich koledzy lwowscy zakładali protest przeciw zażydzeniu uniwersytetu i kiedy ich koledzy warszawscy zawiązywali własny Akademicki Komitet Wyborczy i oddawali się do dyspozycji Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Żegnali się z rodzinnem miastem przed wyjazdem na uniwersytet! Ale w tem mieście, gdzie najpiękniejsze lata przeżyli, tylko wśród żydostwa znaleźli miłych sercom swoim przyjaciół i przyjaciółki! Taka bowiem była na tym wieczorku mnogość żydostwa, że nieliczne panie polskie, które tam zabłądziły, z oburzeniem opuściły tę salę machabejską.

Wytańczyli się z żydówkami i udali się na uniwersytet. Ale z jakiem czołem? Czy będą mogli bez zarumienienia się wytrzymać wzrok swych kolegów lwowskich, którzy teraz przeciw żydom, a przed 4 laty przeciw Rusinom rzucili się, jak młode lwięta, do obrony polskości uniwersytetu?

A może nawet się nie zarumienią?

Może szczycić się będą swoją tolerancją wobec żydów, swoim postępowym liberalizmem? Może powiedzą, że hołdują tym samym zasadom, które wyznawali nasi starzy, austryaccy szabesgoje z tytułem radcowskim, eufemicznie „polskimi demokratami“ się zwący?

Est distinguendum, jarosławscy młodzieniaszkowie szabesgojowscy! Z tamtymi wam się nie równać!

Tamci za czasów niewoli, a raczej spodlenia austrjackiego, mieli na usprawiedliwienie swojej spółki z żydami argument - pozorny, co prawda — że żydzi głosili się wówczas Polakami i przynajmniej oficjalnie polską politykę popierali. Dzisiaj zaś, gdy żydzi jawnie, wszędzie i zawsze, w kraju i zagranicą, wrogo przeciw państwu i narodowi polskiemu występują, — dzisiaj dla waszego postępowania nawet tego pozornego usprawiedliwienia być nie może.

Tylko zarzut całkowitego spodlenia się i narodowego zaprzaństwa przylgnąć do was musi! Nie kroczycie po drodze jakiejkolwiek myśli politycznej, choćby całkowicie błędnej, ale staczacie się po drodze upadku, nurzacie się w błocie hańby! —

Dwa centra.

Rzeszów w październiku.

Kiedy na wiecu w Bajce tow. Chałupa-Kwapiński wziął p. Opolskiego za jego bajdy trochę w obroty, p. Opolski znalazł obrońcę w p... Nadziei. Czy to nie ta właśnie niedźwiedzia przysługa ze strony p. Nadziei przewróciła do reszty p. Opolskiemu w głowie, że postanowił koniecznie uszczęśliwić okręg rzeszowski i Polskę swoją osobą i kandydować — wszystko jedno — jak nie u socjalistów, to u katolicko-ludowych? Bo zresztą, jak mówił na owym wiecu, ani on na żaden program się nie godzi, ani nikt w Polsce takiego programu nie ma, jak on. Dlatego też pewnie znalazł się w bezprogramowej i bezpartyjnej partji katolicko-ludowej.

Zresztą i rzeszowski kierownik katolicko-ludowych ks. Tokarski zgłosił swe przystąpienie do stronnictwa mieszczańskiego, jeśli jest bezpartyjne. Kierownicy zaś stronnictwa mieszczańskiego nie wiedzieli co z tym fantem zrobić, bo nie wiedzieli, czy są partją partyjną czy bezpartyjną.

Ci politycy od centrów wszędzie się zmieszczą, wszędzie wlezą i wszystkich przyjmą. Ostatecznie jedni i drudzy „stojąc na gruncie narodowym i chrześcijańskim“ potworzyli aż dwa centra po to, aby — trochę po staropolsku czy staroszlachecku — powarcholić i porozbijać siły stronnictw naprawdę narodowych na rzecz partyj klasowych, międzynarodowych, zażydzonych i czysto żydowskich.

Gdy my chcemy poprzeć zdecydowaną politykę Korfantego, Grabskiego i Trąmpczyńskiego, to katolicy dają nam Opolskich, kokietujących Nadzieję, Kwapińskiego, Krwawicza i Pelzlinga. Smutne warcholstwo.

Wypadałoby tym „centrowcom“ dać raz porządnie w ich centra tak, ażby wszystkie gwiazdy zobaczyli i w głowach im się rozwidniło. Możeby wtedy usiedli.

Nauczycielka a wybory.

Jarosław w październiku.

Redakcja pozwala sobie z tak przepięknego i głęboko pomyślanego referatu pny B., delegatki lwowskiej,

wygłoszonego na zebraniu nauczycielstwa w Jarosławiu, wyjąć niektóre myśli, by podzielić się niemi z czytelnikami, a zwłaszcza z czytelniczkami.

Przesądem jest — mówiła referentka — pogląd, jakoby tylko mężczyźni mogli zajmować się polityką, a kobiety zdala się od niej trzymać miały — pod pretekstem, jakoby ich wysubtelnione poczucie moralności nie godziło się z nieetycznemi niejednokrotnie metodami walk partyjnych. Pogląd to zgoła mylny.

Polityka a partyjność — to rzeczy całkiem odrębne. Polityka — to praca nad utrzymaniem bytu całego narodu w teraźniejszości i przyszłości. Partyjność — to niweczenie tej pracy przez rozbijanie narodu na odrębne części i kłócenie ich ze sobą. W pierwszej powinna, w drugiej nie wolno brać kobiecie udziału.

Jeżeli chodzi o to, za jakim kierunkiem politycznym ma się oświadczyć kobieta polska w ogóle, nauczycielka w szczególności, to wybór jest łatwy.

Są dzisiaj w Polsce dwa odłamy polityczne: jeden lewicy, materjalistyczny i międzynarodowy z hasłem zdobycia i użycia, drugi prawicowy, idealistyczny i narodowy, który oparł się na religji Chrystusowej, a jako naczelny nakaz postawił bezinteresowną służbą Bogu i ojczyźnie.

Kobieta, już przez swój ustrój psychiczny, w którym na rzecz idealnego uczucia niejednokrotnie intelekt na dalsze ustępuje miejsce, należy do obozu drugiego. Byłoby zatem pogwałceniem prawa natury spychać kobietę z wyżyn idealizmu w mroczne niziny materjalistycznego używania świata. Z przyrodzonego prawa ma być kobieta „Czujduchem“ w chwili obecnej także w polityce i zaważyć potężnie w akcji wyborczej, by Rzeczpospolitą, pogrążoną dzisiaj w grubym materjaliźmie, podnieść w górę i skierować na idealistyczne tory.

Wybory obecne nie powinny się odbyć bez czynnego współudziału kobiety, a zwłaszcza nauczycielki, która z tytułu swego zajęcia zawodowego powinna wziąć udział w wychowaniu całego społeczeństwa i w budowie podwalin pod przyszłą szkołę narodu. Od wyniku wyborów zależeć bowiem będzie, czy gmach narodowy wzniesiony będzie w stylu idealnym, czy też materjalistycznym.

Budowa ma się dokonywać pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna!“ A czy to hasło było rzeczywiście drogowskazem dotychczasowych panów kraju, lewicowej większości sejmowej? Czy kierowano się niem w naszej polityce zagranicznej?

Gdyby ta większość lewicowa zawsze była pomna tego hasła, czy byłyby potrzebne plebiscyty na Śląsku i Mazowszu pruskiemu, — czy byłyby te plebiscyte pozbawione pomocy ze strony rządu polskiego, — czy możliwym byłby skandal, że w chwili powrotu ziemi śląskie do Macierzy po 700 letniej rozłące, głowa państwa nie podążyła do tej drogiej braci śląskiej, lecz w stolicy przez pełne dwa miesiące zajmowała się rozwiązywaniem swoich wątpliwości konstytucyjnych, — czy byłaby potrzebną walka o przynależność Wilna do Polski, — czy śmiałby ktoś kwestjonować nasze prawa do Małopolski Wschodniej, zlanej krwią nie samych mężczyzn tylko, ale także kobiet i dzieci polskich, — czy nie należałyby do Rzeczypospolitej Mińsk i Kamieniec Podolski, — czy nie żyłyby setki tysięcy młodzieży polskiej, które padły w wyprawie na Kijów?

A politykę wewnętrzną — czy prowadzono zawsze pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“?

Czy ta polityka miała zawsze na oku interes całego narodu polskiego z wszystkiemi jego warstwami społecznemi, czy też może wprost przeciwnie popierała interesy jednej tylko klasy we wszystkich narodach, w imię żydowskiej międzynarodówki, podszywającej się pod hasła socjalistyczne? W imię jakich haseł obsadzano dotychczas wszystkie instytucje i władze państwowe? Czyż nie w Polsce to kwalifikacje na każdą godność daje — nie praca, wiedza, uczciwość i zasługa, lecz przynależność do lewicowego, belwederskiego obozu? A w stosunku do szkoły polskiej, tego fundamentu gmachu państwowego? W imię jakichto haseł chciano z naszych szkół usunąć naukę religji i sprowadzić je do tego stanu, w jakim znajdują się w Rosji bolszewickiej, gdzie dzieciom każe się wołać: „Niech zdechnie Bóg.“? Ale Bóg żyje, tylko Rosja zdechła!

Ostatecznym celem obozu lewicowego jest zniszczenie państwa i narodu polskiego. Naród zaś — to nic innego, jeno duchowa solidarność, na przeszłości oparta. Nie wolno tej solidarności rozbijać przez uprawianie klasowej polityki albo przez posługiwanie się niemoralnemi metodami w polityce. Polityka bez moralności — to polityka bezprawia. Zbawczą dla przyszłości naszej polityki uprawia tylko Chrześcijański Związek Jedności Narodowej. Tylko tu hasło: „Bóg i Ojczyzna“ nie jest pustym frazesem. Tylko więc w tem stronnictwie może o przyszłość szczęśliwą kraju walczyć nauczycielstwo, a wśród niego w pierwszym szeregu nauczycielka polska. Aby jednak odnieść zwycięstwo, trzeba walczy, jak Ślązaczki w czasie plebiscytu, nie przez wiece, mowy i pochody demonstracyjne, nie przez zbiórkę pieniędzy, ale przez ciągłe głoszenie haseł narodowych od chaty do chaty, od ucha do ucha.

Apostołem polskości niech będzie kobieta polska!

Głosuj tylko na listę
Chrz. Związku Jedności Narodowej.

Nr. 8

Nie kupuj nigdy nic u żyda!

Korrespondencje.

Rudołowice.

W niedzielę 15 b. m. po południu odbył się tu wiec pod hasłem Chrześc. Związku Jedności Narodowej. Sala organistówki była przepełniona. Przeszło 300 mężczyzn i kobiet, byli także włościanie z sąsiednich gmin Rozwienicy i Bystrowic. Trzygodzinne obrady wyjaśniły zebranym znaczenie zbliżających się wyborów, w których staną do boju na śmierć i życie: z jednej strony Polska, skupiona w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej; z drugiej zaś międzynarodowe żydostwo i wspierające je stronnictwa klasowe. Wywody proff. Ostrowskiego, Komęzy i kolejarza Bachurskiego przemówiły do polskich serc i rozumu całego włościaństwa i otworzyły mu oczy na wichrzycielską robotę przeróżnych agitatorów, żerujących pomiędzy wiejską ludnością. Dowodem tego był żywy udział w dyskusji, w której wyróżniły się przemówienia pp. Rogi z Bystrowic, Sikory, Gilarskiego Koniuszki i innych. Przewodnictwo wiecu spoczywało w wytrawnej dłoni p. A. Czarnieckiego. Nadzwyczajna powaga zebrania, a przytem i wielkie zainteresowanie w obradach, mogłyby być wzorem wiecowania w polskiej wsi. Na zakończenie powzięto jednomyślną uchwałę oddania głosów w dniu 5 listopada na listę Nr. 8 t. j. na listę Chrześc. Związku Jedności Narodowej.

Straszny wypadek na torze kolejowym.

Dnia 16 października koło godziny 6 tej rano między Jarosławiem a Muniną jakaś wieśniaczka (nazwisko jeszcze nie ustalone) szła torem kolejowym, prowadząc ze sobą dziecko. Nagle od strony Przemyśla nadszedł pociąg. Ona usuwając się z toru, weszła na szyny toru drugiego. W tym momencie nadbiegł drugi pociąg z Jarosławia. Kobieta, dostawszy się pod koła pociągu, poniosła śmierć na miejscu, dziecko zaś ciężko ranne odwieziono do szpitala.